

Szkolny błąd.

Nie przepadam za gapieniem się w telewizor. Tym nie mniej spędzam przy nim czas jakiś oglądając, głównie programy informacyjne – dzienniki, a w tym dzienniki informacyjne zagraniczne (BBC, NBS, CBS, a zwłaszcza – niemieckie). Tylko w ten sposób mogę sobie z grubsza zdobyć informację z tego co się w świecie dzieje. Niestety informacje płynące z polskich serwisów nie zawsze pokrywają się z tym co spływa do nas przez satelity. Mało tego. Nie rzadko zdarza się, że w polskich dziennikach nie ma ANI JEDNEJ informacji, które przykuwają uwagę widzów na całym świecie. Oczywiście nie mam na myśli naszych krajowych informacji, które, siłą rzeczy są nieciekawe dla widzów np. w Berlinie. Podobnie jak informacja o awarii tramwajów w niemieckiej stolicy niekoniecznie jest interesująca dla Polaków. Nie o tym mowa. Martwi mnie to, że informacje o wydarzeniach, które fascynują cały cywilizowany świat białego człowieka do Polaków czasem nie trafiają. No chyba, że przez Internet, ale niewielu w nim jeszcze gmera. Ciekawe dlaczego? Słowiańscy murzynowie jesteśmy? Nieważne. Uczmy się zatem języków obcych i oglądajmy serwisy informacyjne via satelita. Chyba, że nasze komusze antyliberały i tego zakazą, a to całkiem możliwe.

Ale nie o tym chciałem...

Jest pewien rodzaj dzienników, które oglądam namiętnie. Są dzienniki transmitowane przez telewizję niemiecką (i to na 2 lub 3 kanałach satelitarnych). Mianowicie po porannym wydaniu wiadomości, niemieccy nadawcy pokazują swoim widzom dzienniki sprzed równo 20 lat. W całości. Łącznie z prognozą pogody. Rewelacja.

Chciałbym, aby takie „retransmisje” robił polski I i II program reżimowej telewizji. Np. z okazji szumnie obchodzonego 50 – lecia TVP. Ale niedoczekanie moje. Bo jak można przypominać ludziom (politykom zwłaszcza) co robili i wygadywali 20 lat temu?! Przecież Kuroniowi i Michnikowi byłoby przykro gdyby widzowie przypomnieli sobie, że nawet z PZPR wypieprzyli ich za lewicowe (sic!) odchylenia. Tzn., byli gorszymi komuchami od ówczesnego KC! A czerwone harcerstwo Kuronia? A prawdziwe nazwisko Michnika? A profesja jego braciszka? Nie wolno przypominać ludziom takich rzeczy, bo będzie im przykro. A i sekretarz POP przy PAN – tow. Geremek. Przecież będzie mu przykro jak mu się przypomni jego przeszłość. A „konserwatysta” i „republikanin” Religa drepczący na czele I-o majowego pochodu ze rączką z Jaruzelskim. Nie wolno mu takich rzeczy przypominać, bo będzie mu przykro. O innych nie wspomnę, ale legion ich. A co w telewizorach opowiadali! I dlatego wiem, że telewizja polska nigdy nie odważy się na taki gest odwagi na jaki Niemcy zdobywają się co dnia. Bo przypomnienie co kto gadał lat temu 20 i to codziennie, bez cenzury? Nie może być! „Poloki som za gupie i tak nie może być”. Cenzura wiecznie żywa!

I dlatego premier Leszek uśmiecha się do mnie głupawo z ekranu, a jego towarzysze straszą otłuszczonymi cielskami i zioną klasyczną, polityczną arogancją władzy. Śpią spokojnie – wiedzą, że za kilka lat im nikt tego nie przypomni: „a Poloki gupie som – zapomnom”. I telewizor im nie przypomni... Niczego.

W Niemczech i Czechach „takich” nie spotkamy. W porę „ich” wycięli. A u nas dekomunizacji nie było. To był błąd. Szkolny błąd.

Mariusz Wąsack